

Anna Kiezuń
(*Białystok, Polska*)

ISKRA WYSZŁA Z ODESSY. O EPIZODZIE ODESKIM W ŻYCIU I TWÓRCZOŚCI MARIUSZA ZARUSKIEGO

Niechaj niebo błyskami migoce,
Niechaj burza straszliwa na morzu
Chyli okręt i żaglem łopoce,
jak czajka się ślizga w przestworzu –
Nie trać wiary i serce miej mężne:
Wstanie ranek, ucichną bałwany
I wyniosą cię prądy potężne
Siłą fali na ląd obiecany.

Z Nadsona¹

Mariusz Zaruski, dzięki przymiotom charakteru, aktywności życiowej i wykazanym talentom twórczym, znalazł się w szeregu wybitnych postaci dwudziestowiecznej historii Polski. „Człowiek na miarę renesansu”² – jak z uznaniem mówią o nim entuzjaści ożywienia legendy osobowej pamiętnego kapitana żaglowca „Zawisza Czarny”, a zarazem wychowawcy powierzonych mu załóg harcerskich, przeżywających – ważne dla przedwojennej Polski – zaślubiny z Bałtykiem. Wybitny żeglarz, znawca spraw morskich, zasłużony taternik, ofiarny żołnierz, ułan w pułku Beliny i dowódca legionowy, generał Wojska Polskiego, a także malarz, fotografik, poeta i autor prozy marynistycznej i tatrzańskiej. Mniej znane jest, niż sama biografia, piarstwo Zaruskiego w postaci liryki opisowo-refleksyjnej (jak na przykład debiutanckie *Sonety morskie*, 1902), opowiadań reportażowo-przygodowych (*Na morzach dalekich*, 1920; *Z harcerzami na „Zawiszy Czarnym”*, 1937; *Wśród wichrów i fal*, 1935) czy choćby instrukcji morskich (podręczniki, słowniki marynistyczne). Większość tekstów liczyć mogła na czytelników, dzielących którąś z pasji autora. Twórczość literacka – niezbyt oryginalna ze względu na wtórność formalną – zawiera atrakcyjne wątki autobiograficzne.

W Polsce międzywojennej Mariusz Zaruski był osobą znaną i cenioną za zasługi dla pożytku publicznego. Ofiarny działacz społeczny zdolny był przekuć w czyn raz powzięte idee. Źródła inspiracji do aktywnego życia Zaruskiego należy szukać w wielkich pasjach związanych z żywiołami, jak morze

¹ M. Zaruski, *Sonety morskie*, wyd. II powiększone, Warszawa 1925, s. 130.

² M. Czyżewski, *Mariusz Zaruski. Człowiek na miarę renesansu*, Olsztyn 2009.

i góry. Późniejszy „budowniczy” Polski morskiej (nawiązując do szczytnego tytułu wyróżnionych w trakcie obchodów dziesięciolecia II RP) zaczął pływanie przed I wojną światową na rosyjskich żaglowcach handlowych (z Odessy, Archangielska) i powrócił na morze już jako uczestnik rejsów odbywanych na jachtach polskich. Jego konsekwentna działalność na rzecz utworzenia instytucji gospodarki i transportu morskiego przyczyniła się też do powstania polskiego jachtingu i zaszczepienia kultury morskiej wśród młodzieży (czynnie wspierał zakup *Zawiszy Czarnego* i *Daru Pomorza*).

Żeglarz łaknący kolejnej przygody z żywiołem morza, odkrył w sobie również zamiłowanie do wędrówek po Tatrach, co miało wymiar społeczny – Zaruski spopularyzował zimowe narciarstwo górskie i utworzył Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe. Najwyraźniej podstaw swego społecznictwa upatrywał w przekonaniu do „idei realizacji”, znanej chociażby z prasowych dyskusji publicystycznych początku XX wieku. Wsłuchany w poezję wielkich romantyków, w sposób zdecydowany przedkładał czyn nad słowo. Ostatecznie odnosił sukces w powziętym działaniu. Jako młody człowiek podporządkował swoje życie (na które zawsze miała wpływ „wieść o wielkiej przygodzie”³) serio traktowanej idei samorealizacji. Dążenie do samodoskonalenia wypracował zapewne w wyniku kontaktu z naturą (tj. morzem i górami). Zaruski był – jak przystało na marynarza, też narciarza i taternika – człowiekiem żelaznej dyscypliny, uwidocznionej w uprawianej codziennie gimnastyce i zachowanej tężyznie. Osobowość generała – wyrazista, mocna i zwarta – budziła różne emocje wśród współczesnych: entuzjazm u większości młodzieży; ambitnej, głodnej przygód i pełni życia, ale też małostkową urazę u wpływowych osób o przeciętnych talentach. Też pośmiertnie dostarcza inspiracji dla tych, których nie zadowala życie podporządkowane standardom cywilizacyjno-miejskim, techniczno-konsumpcyjnym⁴. We wspomnieniach postać Zaruskiego emanuje energią życiową, wolą działania, niezłomnością charakteru. Już za życia wydawał się bohaterem, któremu towarzyszyła aura legendy. Jeden z uczestników rejsów szkoleniowych tak zapamiętał swego kapitana, który wyznaczył mu „Kurs na słońce”:

(...) generał ma młodą, romantyczną, pełną porywów i wciąż niezaspokojonych marzeń duszę. Na pokładzie „Zawiszy” spotkały się dwie młodości: psy-

³ Patrz: M. Zaruski, *Wieść o wielkiej przygodzie*, w tegoż: *Z harcerzami na „Zawiszy Czarnym”*, wyd. III powojenne, Warszawa 1970, s. 68-71.

⁴ Por. Z. Krawczyk, *Człowiek i natura. Filozofia i ideologia taternicka i marynistyczna Mariusza Zaruskiego*, w tegoż: *Natura. Kultura. Sport. Kontrowersje teoretyczne w Polsce*, Warszawa 1970, s. 104-162. Zaruski przekonywał do wychowawczej roli zmagania na morzu m. in. następująco: „cały chór żywiołów, mocny, jędrny, nieskażony przemyślnymi sztuczkami człowieka. Rozumiem wtedy lepiej od innych słowa wielkiego poety: „że nie jest On tych robaków/ Bogiem i tego stworzenia co pełza/ On lubi huczny lot olbrzymich ptaków/A rozhukanym koni one nie kielza./ On piórem z ognia jest dumnych szyszaków /.../ i że „Jehowy oblicze błyskawicowe jest/ogromnej miary” (Wśród wichrów i fal, Warszawa 1935, s. 61).

chiczna młodość Zaruskiego i bujna, pełna żywotności i patriotycznych zamierzeń młodość harcerek załogi.⁵

Był studentem konspirującym przeciw carowi. Był zesłańcem. Był rosyjskim marynarzem. Był równocześnie polskim poetą. Był polskim ułanem. Był tatarnikiem i malarzem. Był generałem. Był administratorem, był jachtsmenem. Był prawdziwym przyjacielem i wychowawcą młodzieży. Wiele działał, wiele spełniał prac, wiele miał umiłowań. Ale we wszystkich pracach zawodowych, społecznych, sportowych, poprzez wszystkie lata swego pracowitego życia, poprzez lądy i morza, w całym swoim życiu jedyny miał zawsze kurs. Kurs na słońce!⁶

Mariusz Zaruski należał niewątpliwie do tych przedstawicieli społeczeństwa polskiego w międzywojniu, których nie opuszczał entuzjazm budowania podstaw bytu odzyskanego państwa. Ten świątły, utalentowany i użyteczny obywatel wykazywał troskę o siłę nie tylko floty morskiej, ale też jednostkowych charakterów. W swoich zabiegach o pozyskiwanie wśród młodego społeczeństwa silnych i prawych ludzi morza, wydawał się pamiętać o ideach odrodzeńczych z czasów poprzedzających okres bezpośrednich zmagania niepodległościowych. Przekonanie, iż sukces wszelkich poczynań ma rękojmię w mocnej ludzkiej naturze, skłaniało go do wyrażania opinii, zgodnych z doświadczeniem człowieka zaznajomionego z morskim żywiołem:

Trzeba dać możność młodym ludziom poznać morze, odbywać podróże (...) w pracy, przygodach, a czasem i niebezpieczeństwach żaglowych okrętów. W twardym trudzie żeglarskim hartują się charaktery⁷.

Przygoda morska Zaruskiego rozpoczęła się w Odessie, nowoczesnym porcie czarnomorskim, skąd po raz pierwszy wypłynął jako marynarz-ochotnik w rejsy handlowe do krajów Bliskiego i Dalekiego Wschodu. Do brzegów Morza Czarnego przywiódła młodego Polaka z Podola potrzeba zdobycia wykształcenia. Istotne też było poszukiwanie przez rodzinę lepszych warunków życia. Przyszły miłośnik i organizator kultury morskiej w społeczeństwie polskim przeżył młodość w imperialnym mieście, które zaoferowało mu duże możliwości kształcenia i rozwijania odkrytych talentów żeglarskich i artystycznych, ale też stało się miejscem ukrócenia marzeń o wolności i dotkliwego uwięzienia. Epizod odeski w życiu i twórczości Zaruskiego może intrygować. Jak bardzo? Zastanówmy się nad tym.

⁵ B. Miazgowski, *Wspomnienie o Mariuszu Zaruskim*, w: M. Zaruski, *Z harcerzami na „Zawiszy Czarnym”*, III wyd. powojenne, Warszawa 1970, s. 16.

⁶ Tamże, s. 20.

⁷ Tamże, s. 23.

*

Mariusz Zaruski urodził się w 1867 w Dumanowie na Podolu w rodzinie o tradycjach polsko-szlacheckich, zaś zmarł w enkawudowskim więziennym szpitalu najprawdopodobniej 8 IV 1941 w Chersoniu. Miejsce, w którym tragicznie dopełnił się niezwykajny los niezwykłego człowieka, znajduje się niedaleko Odessy (w odległości około 200 km). W Odessie – powtórzmy – Zaruski spędził młodość. W 1885 roku znalazł się w tym dynamicznym, portowym mieście, z osieroconą przez ojca rodziną, by rozpocząć studia na Wydziale Fizyczno-Matematycznym Uniwersytetu Odeskiego. Wcześniej pobierał nauki na pensji u sióstr Miłkowskich w Mohylewie (sióstr Teodora Tomasza Jeża) i w gimnazjum w Kamieńcu Podolskim, będąc pod opieką stryja, byłego powstańca styczniowego. Środowisko wychowawcze i miejsca osnute historycznie – literacką legendą (kultowa lektura domowa w tamtych stronach – *Pan Wołodyjowski!*) miały wpływ na kształtowanie postawy patriotycznej i wrażliwości chłopca.

Młodość w Odessie wypełniona była nie tylko nauką, ale też rozwijaniem pasji życiowych (morze, sztuka) i wszechstronną aktywnością w życiu tutejszej kolonii polskiej. Ten blisko dziesięcioletni okres odeski zakończył się dramatycznie dla dwudziestosiedmioletniego Zaruskiego: aresztowaniem w 1894 roku i wielomiesięcznym więzieniem, następnie zesłaniem do Archangielska. Zaruski po 5 latach powrócił na krótko do Odessy, by w 1901 roku wraz z poślubioną żoną, Izabelą Kietlińską opuścić – wydawało się, że na zawsze – miasto burzliwej młodości i osiedlić się w Polsce. W finale jego losu jeszcze raz upomniała się o swoje bezwzględne prawa historia; i koło życia autora *Sonetów morskich. Sonetów Północy* (ukazujących się od 1898) z częstym bohaterem wędrowcą – tułaczem – pielgrzymem – zamknęło się w miejscu wydarzeń z młodości.

Odessa i okolice, Morze Czarne właściwie nie istnieją w literackich wspomnieniach rozlicznych przygód życiowych, których wiele odnajdziemy w twórczości autora morskich opowieści *Na morzach dalekich. Kartki z pamiętnika marynarza Polaka* (1920, wyd. II 1925). Intryguje mnie pytanie, dlaczego?

Jak już wspomniałam, biografia Zaruskiego, rozwijająca się w centrum ważnych wydarzeń z dziejów Polski (konspiracja niepodległościowa, więzienie i zesłanie w Rosji, udział w formacjach legionowych, służba wojskowa w odzyskanym państwie), wciąż ma walory legendotwórcze. Jest znana. Odnotowują ją słowniki, encyklopedie, podręczniki z dziedziny morskiej, opowieści biograficzne, monografie naukowe i instrukcje dotyczące taternictwa, czy... jazdy konnej, różne portale internetowe, czy to szkolne, muzealne, czy pamięci czynu legionowego. Jednak w wymienionych źródłach o życiu Zaruskiego przeważają albo suche fakty, albo dość dowolne komentarze, uzależnione od daty sporządzenia biogramu, koniunktury politycznej, wybranej przez autorów dziedziny zainteresowań, czy celu dydaktycznego. O epizodzie odeskim przeważają zdawkowe informacje.

Zrazu powstaje wrażenie, że ten etap życia interesującego tutaj bohatera jest mniej istotny dla na przykład częstokroć ponawianej jego sylwetki duchowej. A może nie starcza wiedzy o tamtym czasie „burzy i naporu”, przeżywanym intensywnie wśród rówieśników, naznaczonym poszukiwaniem idei i wartości wspólnych, ale też odkrywaniem smaku życia i piękna w sztuce? Wydaje się, że sam bohater chciał zachować dyskrecję w późniejszych publikacjach. Marynista, który pozostawił liczne reportażowe opisy portowych miast: od Szanghaju, Archangielska po Rygę, Kopenhagę, o mniejszych portach nie wspominając (chętnie odtwarzał topografię miejsc w perspektywie częstokroć osobistych przeżyć), właściwie nie przedstawia Odessy, z której wypływał jako wakacyjny marynarz, zafascynowany dalekim horyzontem morskim obiecującym spotkania z nieznanym. Student uniwersytetu znosił niewygody zwykłego pomocnika okrętowego, byle wraz z załogą odbyć egzotyczne podróże do Chin, Japonii, Syberii, Egiptu, Indii... Jeśli Iwazkiewicz wyznawał, że: „W Odessie, nad brzegiem Morza Czarnego... W południowym blasku słońca zobaczyłem wówczas po raz pierwszy morze. Wrażenie na całe życie niezapomniane i jedyne”⁸, to przyjaciel – żeglarz wspominający Zaruskiego „opętanego morzem”, krótko i sucho stwierdzał:

Odessa jest portem. Port – to brama na szeroki świat. O brzegi i falochrony portu biją fale Morza Czarnego. Młoda, bujna natura, wrażliwa na piękno, żądna przygód, nie może oprzeć się urokom morza. Tutaj rodzi się pierwsza jego miłość, której pozostał wierny całe życie – umiłowanie morskiego żywiołu⁹.

Z notatek biograficznych wynika, że młody entuzjasta żeglowania nie tylko rozszerzył swe studia o przedmioty morskie i chciał uzyskać dyplom oficera marynarki handlowej, ale też odwiedzał port, by malować to miejsce spotkania z morzem¹⁰.

⁸ J. Iwazkiewicz, *Książka moich wspomnień*, Warszawa 2010, s. 157-158.

⁹ B. Miazgowski, *Wspomnienie o Mariuszu Zaruskim*, w: M. Zaruski, *Z harcerzami na Zawiszy Czarnym*, wyd. III powojenne, Warszawa 1970, s. 8.

¹⁰ Postanowił zapisać się do odeskiej szkoły malarstwa. Mógł mieć niejaki kontakt z malarstwem tutejszym. Aktywnie wówczas działało Odeskie Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych; od 1890 r. Stowarzyszenie Malarzy Południoworosyjskich, znana była Odeska Szkoła Rysunku. Obok realistycznych scen i portretów („pieriedwiżnicy”), ceniono impresjonistyczne studia pejzażu i sceny rodzajowe. Malarstwo charakteryzował liryzm, poetyckość, intymność, świeżość. Często przedstawiano romantyczne wizje burzy, sztormu, czy ujęcia jednostki ludzkiej wobec ogromu żywiołu morza. Zauważalny był wpływ I. K. Ajwazowskiego – autora pejzaży morskich, dynamicznie posługującego się czystym kolorem i naturalnym światłem, wprowadzającego do sztuki nastroj nostalgii w wyniku obcowania z bezmiarem natury. Zob. *Pejzaż i portret. Malarstwo z Muzeum Sztuki w Odessie 21.X.2003 – 20 XII 2003* (<http://www.muzeum.krakow>, dostęp 20 VIII 2013). Też: B. Klimczyk, *Południowa Ukraina w malarstwie pejzażowym XIX i początku XX wieku*, w: *Polacy na Południowej Ukrainie*, pod red. T. Ciesielski, W. Kuszniar, Odessa – Opole – Olsztyn 2006, s. 226-231.

Plany związane z morzem (i, jak później się okazało, też z malarstwem¹¹) zostały przerwane z powodu zaistniałych represji politycznych w stosunku do przede wszystkim młodzieży polskiej, której wyróżniającym się reprezentantem był Zaruski. Warto tu głębiej wniknąć w gorącą, acz utajoną atmosferę życia polskiego w Odessie na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX stulecia. Cennym źródłem jest wspomnienie świadka i uczestnika wydarzeń z tamtego ożywionego życia polskich mieszkańców Odessy – Eliasza Czajkowskiego: *Proces Sokoła Odeskiego i tajnych związków polskich w Odessie w latach 1894 i 1895* (1935)¹². Zwraca uwagę powtarzające się nazwisko Zaruskiego przy niemal każdym charakteryzowanym stowarzyszeniu odeskiej społeczności, zwłaszcza młodzieży. Otóż, w latach 1886 – 1890 nastąpiła intensyfikacja ruchu narodowego w kolonii polskiej w Odessie. Zaruski – jak większość młodych – należał do nielegalnego Koła Studentów Polaków Uniwersytetu Odeskiego, dysponującego zakonspirowaną biblioteką (znajdującą schronienie u administratora koszarów kozackich!). Założona w Szwajcarii przez T.T. Jeża Liga Narodowa poprzez emisariuszy doprowadziła do utworzenia Zetu, organizacji, do której wstąpił Zaruski.

*Zachęcając młodzież studencką do pracy nad sobą i do działalności społecznej we własnym zakresie – podsumowywał rówieśnicze doświadczenie autor historycznych wspomnień – młodzi adepci Zetu prowadzili również ożywioną propagandę na terenie kolonii w charakterze kwestarzy na Skarb Narodowy*¹³.

W odeskich strukturach Ligi Narodowej była miejscowa organizacja *Łączność* z siedzibą w mieszkaniu znanego adwokata Alojzego Dłuskiego (odbywały się u niego „czwartki” skupiające inteligencję demokratyczną, ale też, dzięki kontaktom Aleksandra Jabłonowskiego, goszczące działaczy ukraińskich). Ze zjazdów w Warszawie przywożono druki, pomocne w oddziaływaniu na młodzież, inteligencję i rzemieślników. W 1888 roku powstało zrzeszenie Sokół Odeski na wzór niemieckiego „Turnvereinu”, dbającego o rozwój kultury fizycznej wśród młodzieży. Koło gimnastyczne organizowało integrujące ćwiczenia w sali gimnastycznej Czecha Nowaka, spotkania futbolowe, piesze wycieczki w okolice nadmorskie. Miało kontakty z Sokołem Lwowskim. Do ścisłego grona sokółów – można przeczytać w dokumentacyjnym wspomnieniu – „należeli także wciągnięci przez M. Zaruskiego niektórzy studenci uniwersyte-

¹¹ Już w Krakowie, do którego Zaruski wyjechał wraz z żoną w 1901 r., wstąpił na ASP, gdzie studiował m. in. u Wyczółkowskiego (ceniącego pejzaże Ukrainy), Mehoffera. Niewiele zachowało się jego prac (autoportret, rysunki do opowiadań morskich, późniejsze fotografie Bałtyku).

¹² E. Czajkowski, *Proces Sokoła Odeskiego i tajnych związków polskich w Odessie w latach 1894 i 1895*, „Niepodległość”, czasopismo poświęcone dziejom walk wyzwoleniczych w dobie powstaniowej pod red. L. Wasilewskiego, t. IX – Zeszyt 1(21), 1934, s. 18-28. Por. też T. Ciesielski, *Polacy i Ukraińcy w Odessie na przełomie XIX i XX w.: liczebność, struktura i kontakty obu diaspor* (archive.nbu.gov.ua/pdf/ – dostęp 15 VI 2013).

¹³ E. Czajkowski, dz. cyt., s. 19.

W 1894 roku rozpoczęły się aresztowania osób związanych z Sokołem i „środami”. W czasie śledztwa postawiono wyolbrzymiony – według relacjonowanego wspomnienia odeskiego – zarzut spisku przeciw władzy. Praktykę tworzenia czytelnicy, kółek samokształceniowych, klubów towarzyskich uznano za wroga wobec państwa rosyjskiego. Spośród kilkudziesięciu ukaranych Zaruski znalazł się wśród najsurowiej osądzonych. Po wielomiesięcznym pobycie w starym więzieniu obok dworca, następnie w „Krestach” odeskich, wędruje na zesłanie. Jak pisze Zdzisław Dębicki w *Przedmowie* do drugiego wydania opowiadań Zaruskiego *Na morzach dalekich. Kartki z pamiętnika marynarza Polaka*: „Całą drogę z południa na północ odbywa etapem, co daje mu możliwość poznania 9-ciu więzień rosyjskich i przyjrzenia się niedoli więzionych”¹⁸. Odessa – miejsce zdobywania nauki, marzeń o morzu i sztuce, intensywnych działań skupionych na odrodzeniu narodowym tutejszej polskiej społeczności – nagle przestała istnieć w życiu młodego człowieka. Aresztowanie w Odessie było w jego życiu faktem przełomowym i dotkliwie uprzytomniło, że – według sugestywnych słów Dębickiego – „wolnym będąc w duszy, urodził się w niewoli”¹⁹. Paradoksalnie, to zesłańczy Archangielsk pozwolił Zaruskiemu ukończyć szkołę szyprów, zostać kapitanem żaglowców handlowych na surowych morzach północnych, a także odkryć w sobie zamiłowanie do poezji o tematyce morskiej.

Tropiąc odeskie źródła artystycznych pasji Zaruskiego, zainteresować się można wnikliwiej jego debiutem translatorskim w postaci tomiku *Z Nadsona – wybór poezji*, Archangielsk 1897. Wydaje się, że zesłaniec przechował w swojej pamięci o Odessie artystycznej, znamienny epizod związany z biografią pośmiertną Siemiona Jakowlewicza Nadsona (1862 – 1887), uwielbianego przez młodzież rosyjskiego poety modernistycznego. – Trumnę z ciałem przedwcześnie zmarłego Nadsona przewożono z Jałty do Petersburga. Po drodze statek „Puszkin”, na którym znalazły się doczesne szczątki poety, przycumował do brzegów portu w Odessie, gdzie zgromadziła się młodzież, ceniąca refleksyjne wiersze artysty. Było to w roku 1887, a więc w ważnym okresie artystycznych inicjacji samego Zaruskiego. Przedstawiony trop odeski archangielskiego tomu – wysnuty bardziej z domysłów niż faktów, wydaje się intuicją interpretacyjną wartą uwzględnienia.

Jednak nie Południe, a Północ ukształtowała charakter „wilka morskiego”, natchnęła do twórczości czerpiącej z doświadczeń morskich, uzmysłowiła tęsk-

¹⁸ Z. Dębicki, *Przedmowa* do: M. Zaruski, *Na morzach dalekich. Kartki z pamiętnika marynarza Polaka*, wyd. II powiększone z ilustracjami autora, Warszawa 1925, s. VI.

¹⁹ Tamże, s. X. Nieodparcie przypomina się Mickiewicz – jeden z bohaterów „śród” kulturalnych – i jego niechęć do opisywania Odessy. Tłumaczy się to tym, że jednak było to miejsce ograniczonej swobody, naznaczone obecnością tajnej policji. Por. T. Malowaniec, *Odessa w piśmiennictwie Adama Mickiewicza i Józefa Ignacego Kraszewskiego*, w: *Polacy na Południowej Ukrainie*, dz. cyt., s. 232-241.

notę zawartą w zawołaniu: „światła więcej i ruchu, chociażby huraganu”²⁰. Gdyby jednak zabrakło doświadczeń odeskich, zapoczątkowujących – tak ważne dla kształtowania indywidualnej osobowości i charakteru – inicjacje życiowe, z finalną, więzienną katastrofą młodzieńczych marzeń, planów, działań, to, być może, czytelnik pierwszego cyklu *Sonetów...* Zaruskiego (i spoetyzowanych opowiadań *Na morzach dalekich*) nie śledziłby konsekwentnych zmagających wewnętrznych bohatera tego „pamiętnika morskiego”. Na tle scen z życia rybaków, myśliwych, marynarzy w scenerii lodowych wysp, polarnych zórz, zimnych fal i mgieł, rzadziej tęczowych tropików, miast Orientu, wyróżniała się figura „błędneho marynarza”, „wiecznego gońca”, wędrowcy, żeglarza, „mocarza”, pielgrzyma pokonującego drogę morską; pośród niezwykłości, tajemnicy, zmienności żywiołu bezkresnej wody; przynoszącego raz kojącą ciszę, raz rzucającego w otchłań burzy.

Jam nędzarz jest skazany na katusze,
Ja jestem król czarami obłąkany –
Gorączki żar przepala moją duszę
A w oczach łśni tęsknoty szał pijany.

Od wieku już przez wichrów pióropusze
Okrętem swym roztrącam morza piany:
Fantomu zwid obłądnie gonić muszę –
Jak wściekły wilk przebiegam oceany.

Już widzę ląd, oglądam brzeg już z bliska...
Tu szczęście me!.. Lecz ląd jak bańka pryska,
A ja bez tchu uciekam, wieczny goniec.

W bezkresną dal – burzliwą i tajemną,
Aż czarów moc wypełni się nade mną...
O gdzie jest kres? Gdzie męki mojej koniec!

(*Błędny marynarz*, s. 18)

Podobnie jak w przytoczonym utworze, także w sonecie *Żuraw* występuje nadmiar obiegowych motywów liryki smutku, zniechęcenia, melancholii, które wręcz zafalszowują ton egzystencjalno-metafizycznej tęsknoty, wydobywany z pejzażu morskiego:

Jak ten żuraw opuszczony przez stado,
Co przed chwilą uleciało nad morze,
(...)
Tak mój duch się rozpaczliwie szamoce,
Brodząc smutny ponad otchłanią;

²⁰ M. Zaruski, *We mgłę*, w tegoż, *Na morzach dalekich...*, dz. cyt., s. 136. Zwraca na to samo określenie Zaruskiego Dębicki.

Czuję niemoc, opuszczenie sieroce,
Czekam śmierci i oglądam się za nią.
(*Żuraw*, s. 21)

W innych sonetach sytuacja liryczna zmienia się zasadniczo: w miarę czytania w majestatycznej „księdze” żywiołu: „mórz, szumiących hymn / odwieczny” (*Tam!*), skrywającej: „niedocieczone tajemnice boże” (*Apostrofa*), następuje odejście od *mare tenebrarum* Tęsknoty wypatrywanej przez „błędną duszę” modernistyczną (*Tęsknota*). „Ja” liryczne odzyskuje „hart duszy”, „piorunną moc ekstazy”, gotowość walki z przeciwnościami. Już nie pesymistyczny światopogląd wynikający z przekonania o nieuniknioności determinizmu, ale doświadczone, zwycięskie próby zmagania z potęgą przyrody (częsty motyw burzy, sztormu, skał morskich) pozwalają odzyskać wiarę w jednostkowe siły życiowe.

Niech bije grom – odsłaniam pierś na razy
Niech burza wre, niech wstanie na mnie piekło,
Zwycięzę sam lub w boju trupem padnę!
(*Albatros*, s. 22)

Pragnienie przekroczenia granicy między ziemskim chaosem a niezmaconą harmonią przestworu oceanicznego precyzuje się w obrazie przeczuwanej obecności Boga. Na styku żywiołu wody i gwiazdnej przestrzeni można kornie doświadczyć tajemnicy metafizycznej i wezwać czystym głosem: „O Wiekuisty, Wielki, Doskonały! (*Na równiku. Przed burzliwą nocą*). Zwłaszcza że z doznanego trudu żeglarzy „moc dla zwycięstw bierze” (*Po burzy*).

Przedstawiane w poezji Zaruskiego-marynarza stany psychiczne: od niemocy, rozproszenia, żalu, samotności, tęsknoty, wyczerpania, melancholii, bierności poprzez zebranie sił fizycznych, energię duchową, walkę, mocowanie, do skupienia, hartu, kontemplacji, podporządkowane są figurze modernistycznej „duszy”. To słowo-klucz do poznania problemów antropologicznych epoki było powszechnie znane i bliskie oraz (nad-)używane w dyskusjach literackich dotyczących horyzontów poznawczych, jakich starała się osiągnąć świadomość człowieka przełomu wieków. Ta kategoria kierująca uwagę w stronę odbudowywanej duchowości ludzkiej egzystencji wydawała się niezastąpiona w kulturze obcowania adeptów modernistycznej sztuki, bez względu na miejsce ich przebywania.

Zaruski jako poeta, co prawda, wykazał nazbyt skrupulatną biegłość w użyciu motywów modernistycznej uczuciowości i konwencji lirycznych (na przykład opowiadanie *Nocturno* – jeszcze jeden ówczesny hymn do Tęsknoty), to jednak swój cykliczny obraz re(integracji) bohatera *Sonetów morskich* wyraźnie osadził w szerszej tradycji romantycznej i, co istotne ze względu na śledzony wątek odeski, w kontekście własnych doświadczeń życiowych.

Źródła motywu przewodniego przytoczonych *Sonetów morskich*, tj. poszukiwania wewnętrznej mocy, można upatrywać w odeskim doświadczeniu ograniczenia wolności. W mniejszym stopniu w światopoglądzie i konwencjach modernistycznej sztuki. Paradoksem jest, że autor *Sonetów morskich* przebywając na zesłaniu wywalcza wolność poprzez hartowanie siebie w ponawianym zmaganiu z morzem. I była to odpowiedź na odeskie uwięzienie. Jednakże w Odessie, nieobecnej w przywołanej poezji marynistycznej, Zaruski zachwycił się Morzem Czarnym, z którego rozpoczął swoje wędrówki po „morzach dalekich”.

Od tamtej odeskiej chwili olśnienia widział morze jako „piękny, ruchliwy, zmienny, niekiedy groźny żywioł wodny”²¹, do którego starał się przekonać następane młode pokolenia, wzrastające już nad Bałtykiem.

Bibliografia

- M. Zaruski, *Sonety morskie*, wyd. II powiększone, Warszawa 1925.
- M. Czyżewski, *Mariusz Zaruski. Człowiek na miarę renesansu*, Olsztyn 2009.
- B. Miazgowski, *Wspomnienie o Mariuszu Zaruskim*, w: M. Zaruski, *Z harcerzami na „Zawiszy Czarnym”*, III wyd. powojenne, Warszawa 1970.
- M. Zaruski, *Na morzach dalekich. Kartki z pamiętnika marynarza Polaka*, wyd. II powiększone z ilustracjami autora, Warszawa 1925.
- *Polacy na Południowej Ukrainie*, red. T. Ciesielski, W. Kusznir, Odessa – Opole – Olsztyn 2006.
- Z. Krawczyk, *Człowiek i natura. Filozofia i ideologia taternicka i marynistyczna Mariusza Zaruskiego*, w: tegoż, *Natura. Kultura. Sport. Kontrowersje teoretyczne w Polsce*, Warszawa 1970.

Anna Kieźuń

Institute of Polish Philology, University of Białystok

THE SPARK CAME FROM ODESSA: ON THE ODESSA EPISODE IN THE LIFE AND WORK OF MARIUSZ ZARUSKI

Summary

Mariusz Zaruski (1867-1941) is an outstanding sailor, expert on maritime matters, veteran Tatra mountaineer, devoted soldier, Uhlan in Belina's regiment and legion commander, a general of the Polish Army, as well as a painter, photographer, poet and author of prose on maritime issues and Tatra Mountains. What is less known than his biography, is Zaruski's writings in the form of descriptive-reflective poetry (for example his début *Sonety morskie [Sea Sonnets]*, 1902), stories of reportage and adventurous character (*Na morzach dalekich [On Far-Off Seas]*, 1920; *Z harcerzami na „Zawiszy Czarnym” [With Scouts on "Zawisza Czarny"]*, 1937; *Wśród wichrów i fal [Amid Winds and Waves]*, 1935) or even marine instructions (textbooks, maritime dictionaries). Most of the texts could count on readers sharing one of the author's passions. His literary

²¹ Tamże, s. 2.

works – not very original, because of being formally ectypal – include appealing autobiographical threads. Zaruski was born in Dumanowo in Podolia in a family with Polish-gentry traditions, and died in an NKVD prison hospital, probably on April 8, 1941 in Kherson. The place where the unusual fate of this extraordinary man was tragically fulfilled is located near Odessa (about 200 km away). In Odessa – let us repeat – Zaruski spent his youth. In 1885, he came to this dynamic port city, with his family orphaned by the father, to begin studies at the Faculty of Physics and Mathematics at the University of Odessa. In Zaruski's writings, Odessa is rarely mentioned, he refers more often to the topic of the sea.

Key words: Mariusz Zaruski, the interwar period, the Black Sea, marines, poetry.

ANNA KIEŻUŃ – dr hab., prof. UwB, pracownik Zakładu Literatury Międzywojennej i Współczesnej w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu w Białymstoku. Zainteresowania badawcze: koncepcje historiozoficzne, mit, legenda historyczna w literaturze przełomu XIX i XX wieku; dwudziestowieczna świadomość kulturowa wobec tradycji romantyzmu polskiego (pisarze, krytycy, teoretycy kultury); problematyka neoromantycznej Młodej Polski, jak też zagadnienia tożsamości na styku kultur (literatura, publicystyka). Redaktorka tomu: *Kultura międzywojennego Wilna* (Białystok 1994). Autorka książki: *Drogi własne. O twórczości młodopolskiej Artura Górskiego* (Białystok 2006).